ODRY CMENTARZYSKO KURHANOWE Z OKRESU RZYMSKIEGO W POW. CHOJNICKIM, praca zbiorowa pod redakcją Jerzego Kmiecińskiego, „Acta Archaeologica Lodziensia", nr 15, Łódź 1968, ss. 137, 68 tabl. 13 ryc., 10 tab.

Obszar Pomorza Gdańskiego, tak ważny dla problematyki okresu wpływów rzymskich na ziemiach polskich, nie miał dotąd szczęścia do źródłowych publikacji bardzo bogatych materiałów archeologicznych z tego okresu. Pomijając niekompletne opracowania z końca XIX i początku XX wieku do niedawna właściwie ani jedno duże cmentarzysko z tego czasu na Pomorzu nie zostało w całości opublikowane. Luki tej nie mogą zastąpić bardzo cenne skądinąd i bazujące na materiałach z obszaru wschodniego Pomorza ogólniejsze opracowania, zwłaszcza E. Blumego i R. Schindlera. a ostatnio J. Kmiecińskiego. Jest to tym dotkliwsze, iż olbrzymia większość materiałów z tego obszaru, wydobytych do II wojny światowej, uległa w jej trakcie całkowitemu zniszczeniu lub przemieszaniu. Tym cenniejsza jest dla wszystkich zajmujących się zagadnieniami okresu wpływów rzymskich decyzja badaczy wchodzących w skład zespołu Ekspedycji Archeologicznej Uniwersytetu Łódzkiego opublikowania i udostępnienia szerszemu ogółowi, jeszcze przed zakończeniem badań, materiałów pochodzących z prac wykopaliskowych prowadzonych w latach 1962—1966 na cmentarzysku w Odrach, pow. Chojnice. W trakcie nich odkryto 130 grobów płaskich oraz przebadano 9 kurhanów i 3 kręgi kamienne. W ten sposób otrzymujemy po publikacji cmentarzyska w Węsiorach (J. Kmieciński, M. Blombergowa, K. Walenta, *Cmentarzysko kurhanowe ze starszego okresu rzymskiego w Węsiorach w pow. kartuzkim*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi", t. 12: 1966, s. 37—122) drugie bardzo cenne opracowanie dużego zespołu źródeł archeologicznych dla okresu rzymskiego na Pomorzu. Znaczenie tego zwiększa jeszcze fakt, iż oba te cmentarzyska z świetnie zachowanymi kurhanami i kręgami kamiennymi stanowią obiekty jedyne w swoim rodzaju na całym południowym pobrzeżu Bałtyku.

Praca składa się ze wstępu (J. Kmieciński) omawiającego położenie cmentarzyska oraz historię i metody badań; szczegółowego omówienia obrządku pogrzebowego (K. Walenta), według podziału: kręgi kamienne, kurhany, groby szkieletowe, groby ciałopalne jamowe, groby popielnicowe; analizy ruchomych zabytków archeologicznych podzielonych na ozdoby (L. Kajzer) oraz przedmioty codziennego użytku (L. Kajzer, K. Walenta, J. Kmieciński), potraktowane łącznie z ceramiką i ostrogami; analiz specjalistycznych: materiału antropologicznego (N. Mazurowska), metaloznawczych przedmiotów żelaznych (J. Piaskowski i analiz spektralnych przedmiotów z brązu i srebra (A. Kanwiszer); z krótkich ogólnych uwag końcowych pióra J. Kmiecińskiego. Brak tu natomiast pełnego opisu poszczególnych obiektów i ich wyposażenia, zastąpionego przez ich tabelaryczne ujęcie oraz obszerne omówienie w części analitycznej. Całości dopełniają liczne i na dobrym poziomie graficznym tablice, zawierające rysunki wszystkich zespołów grobowych, fotografie niektórych obiektów oraz plany kurhanów, kręgów kamiennych i części ciekawszych grobów.

Godne uwagi jest tu tak szybkie kompleksowe opracowanie całości obszernego materiału źródłowego przez przedstawicieli różnych nauk (w sąsiedztwie cmentarzyska prowadzono też badania palynologiczne, których wyniki zostały wykorzystane), nie mające chyba precedensu w naszej literaturze archeologicznej (praca obejmuje wyniki badań z roku 1966, a ukazała się już w początkach roku 1968).

http://rcin.org.pl

Oczywiście przy takim tempie oraz biorąc pod uwagę fakt, że prace wykopaliskowe nie zostały jeszcze ukończone zrozumiałe jest, iż publikacja nie zawiera bardziej szczegółowego omówienia problematyki wyłaniającej się w oparciu o opracowany materiał, umożliwiając równocześnie wykorzystanie go przez wszystkich zainteresowanych. Natomiast pewne zastrzeżenia budzi sama metoda i proponowany sposób publikacji źródeł archeologicznych. Ponieważ problem ten nie ogranicza się wyłącznie do cmentarzyska w Odrach, wydaje się, iż powinien stać się przedmiotem szerszej dyskusji.

Jak już o tym była mowa wyżej, autorzy opracowania cmentarzyska w Odrach zrezygnowali ze stosowanego powszechnie w ostatnich dziesięcioleciach w literaturze archeologicznej sposobu publikacji materiałów z systematycznym opisem wszystkich obiektów i znajdujących się w nich zabytków ruchomych, zastępując go zbiorczą tabelą i szczegółową analizą poszczególnych grup zabytków i elementów obrządku pogrzebowego. Tego rodzaju metoda publikacji źródeł jest od pewnego czasu lansowana w ośrodku łódzkim i zastosowano ją również poprzednio przy publikacji cmentarzyska w Węsiorach, powołując się przy tym m. in. na oszczędność miejsca. Motywacja taka nie wydaje się być jednak uzasadniona, gdyż — jak się wydaje — załączanie wielkich płacht tabel, na których przeważnie większość rubryk pozostaje niezapełniona, w połączeniu ze szczegółowym omówieniem zabytków w części analitycznej, nie prowadzi bynajmniej do większej oszczędności papieru niż pozostanie przy tradycyjnym opisie, oczywiście rozsądnie potraktowanym i ograniczonym do podania w możliwie zwięzłej formie szczegółów, których nie oddaje dokumentacja rysunkowa i fotograficzna. Co ważniejsze, sposób publikacji wybrany przez autorów opracowujących cmentarzyska w Odrach i Węsiorach prowadzi do pewnego rozbicia zespołów, jakie tworzą poszczególne obiekty wraz z wyposażeniem i utrudnia ich kompleksowe potraktowanie oraz uchwycenie współzależności pomiędzy różnymi współwystępującymi ze sobą elementami. Wydaje się, mimo pozorów nowoczesności, że zaciążyła tu tradycyjna u poprzednich pokoleń archeologów (ale u nich uwarunkowana ówczesnym stanem źródeł) tendencja do typologizowania i izolowanego traktowania poszczególnych grup zabytków, a także do zainteresowania zabytkiem jako takim, co może bardzo niebezpiecznie odbić się na wyciąganych w oparciu o tak potraktowany materiał ogólniejszych wnioskach. Tendencja ta znalazła skrajny wyraz w publikacji Węsiorów, gdzie nawet w części ilustracyjnej nie zachowano układu według zwartych zespołów, a poszufladkowano je na poszczególne kategorie zabytków. Stanowi to nawrót do wzorów z wieku XIX i początków wieku XX w polskiej literaturze archeologicznej dotyczącej okresu rzymskiego, nie spotykanych chyba od *Albumu przedmiotów wydobytych w grobach cmentarzyska ciałopalnego koło Przeworska*, opracowanego przez K. Hadaczka w roku 1909. Na całe szczęście w publikacji Odrów obserwujemy powrót do umieszczenia na tablicach obok siebie wszystkich zabytków odkrytych w danym zespole.

Należy również zwrócić uwagę, iż przy omawianym tu sposobie tabelarycznej publikacji materiału powstaje znacznie większa możliwość popełnienia omyłek, choćby na skutek chochlika drukarskiego czy błędów grafika, które są trudne do skontrolowania. Samo zaś korzystanie z tabeli i porównywanie jej następnie z tablicami i analizą jest — jak to mogę stwierdzić w oparciu o własne doświadczenia — bardzo uciążliwe i czasochłonne i również nastręcza dużą sposobność do popełnienia kolejnych błędów.

http://rcin.org.pl

Bardziej istotny jednak jest fakt, iż jesteśmy całkowicie skazani na subiektywne odczucie autora w ocenie, które szczegóły są, albo nie są, dość ważne, by je uwzględnić w analizie, niektóre zaś stwierdzenia musimy przyjmować „na wiarę", bez ich udokumentowania. Przykładem może tu być kwestia zaciemnień występujących nad jamami niektórych grobów szkieletowych w Odrach, a interpretowanych jako ślady ofiar z tłustych potraw wylewanych nad grobem (s. 28). Wydaje się, że w ogóle niesłychanie trudno jest o ujęcie wszystkich elementów obrządku pogrzebowego w sztywne rubryki tabeli, szczególnie w wypadku cmentarzysk szkieletowych, i o takiej rozmaitości typów grobów i wznoszonych nad nimi konstrukcji, jak również trudno oczekiwać, by zostały one wystarczająco szczegółowo potraktowane w sumarycznej analizie. Dodać do tego należy rezygnację z zamieszczenia planów wszystkich grobów i ograniczenie się jedynie do wybranych przykładów. By nie pozostać gołosłownym, można tu np. wskazać na wspomnianą wyżej niepełną dokumentację owych zagadkowych ciemnych plam nad jamami niektórych grobów czy też w analizie sumaryczne jedynie potraktowanie wymiarów stel wznoszonych nad grobami. O tak istotnej kwestii, jak wtórne przepalenie wyposażenia w grobach ciałopalnych dowiadujemy się mimochodem, i to nie w rozdziale poświęconym obrządkowi pogrzebowemu, a przy omawianiu poszczególnych grup zabytków. Szczegółowe udokumentowanie (w takiej czy innej formie) dokładnego położenia przedmiotów we wszystkich grobach szkieletowych ma zasadnicze znaczenie dla rekonstrukcji stroju czy interpretacji funkcji niektórych przedmiotów i wydaje się, że nie można z tego rezygnować, jak to uczyniono w przypadku Odrów. Bardzo utrudnia też korzystanie z publikacji fakt, iż na załączonej tabeli nie zaznaczono czy plan danego grobu jest ilustrowany i na której tablicy. Sprawdzenie tego na luźnych wkładkach umieszczonych w osobnej teczce jest czasochłonne i kłopotliwe.

Oczywiście i przy innym sposobie publikacji niektóre elementy obrządku pogrzebowego mogą pozostać nie uwzględnione (względnie nawet nie zauważone w trakcie prowadzenia badań wykopaliskowych) i ten, kto zajmie się szczególnie tym zagadnieniem, będzie musiał sięgnąć do oryginalnej dokumentacji. Niemniej przy systematycznym opisie i ilustrowaniu planów oraz przekrojów wszystkich grobów możliwość nieuwzględnienia wielu szczegółów, także takich, które sam autor opracowania uważa za niezbyt ważne, jest dużo mniejsza.

Szczególnie jeśli chodzi o zagadnienie obrządku pogrzebowego omawianej tu pracy nie można uznać za pełną, na miarę naszych obecnych możliwości, publikację źródła archeologicznego. W mniejszym stopniu odnosi się to również do zabytków ruchomych. Na przykład przy tak licznej i słabo opracowanej w literaturze archeologicznej grupie zabytków jak paciorki szklane barwę poszczególnych egzemplarzy potraktowano w analizie jedynie sumarycznie, a zupełnie nie uwzględniono jej na załączonej tabeli (tab. X).

W sumie wydaje się, iż model publikacji źródeł archeologicznych zaprezentowany przez opracowanie cmentarzyska w Odrach trudno uznać za rozwiązanie szczęśliwe, zwłaszcza dla materiałów z cmentarzysk. Dążność do ograniczenia nadmiernej objętości niektórych publikacji archeologicznych powinna iść raczej w kierunku większej zwięzłości i konkretności opisów zabytków ruchomych, wyeliminowania z nich tych elementów, które są widoczne na ilustracjach, i szerszego stosowania ustalonej, skrótowej nomenklatury dla standartowych typów zabytków. Można też postulować w niektórych wypadkach pewne ograniczenie analizy i przytaczania analogii tam, gdzie nie wnosi to nic nowego do zagadnienia chronologii i rozprzestrzenienia się danego typu, jeśli jest on powszechnie znany i opracowany.

http://rcin.org.pl

Przykładem takiego rozwiązania może być np. publikacja cmentarzyska z Wesołek, pow. Kalisz (I. K. Dąbrowscy, *Cmentarzysko z okresów późnolateńskiego i wpływów rzymskich w Wesółkach, pow. Kalisz*, Polskie Badania Archeologiczne, t. 15, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967).

Zarzuty, które można postawić części analitycznej *Cmentarzyska w Odrach...*, odnoszą się w znacznej mierze do większości publikacji materiałów z okresów późnolateńskiego i rzymskiego w naszej literaturze. Charakterystyczne dla nich jest stałe powoływanie się na te same, podstawowe, ale już w znacznej mierze przestarzałe, klasyczne prace i ustalanie w oparciu o nie chronologii poszczególnych typów i zabytków. Nie spotykamy natomiast prawie zupełnie prób bardziej wnikliwej analizy własnego materiału źródłowego, jego konfrontacji z dotychczasowymi poglądami i dopiero w oparciu o tego rodzaju podstawę ustalania wewnętrznej chronologii danego stanowiska. Podstawową metodą powinno tu być śledzenie współwystępowania typów w zwartych zespołach w połączeniu z wykorzystaniem danych stratygrafii i planigrafii.

Wydaje się, iż materiały z cmentarzyska w Odrach wraz z pochodzącymi z Węsiorów dostarczają kapitalnej podstawy dla tego rodzaju postępowania, co niestety nie zostało wykorzystane przez autorów omawianych publikacji. W oparciu o określone wyżej kryteria można tu wyróżnić trzy wyraźne chronologiczne grupy zespołów. Dla najwcześniejszej z nich charakterystyczna jest większość materiałów z Węsiorów i część zespołów, zwłaszcza z kurhanów, z Odrów (np. grób 66, 88, kurhan 2—2, 5—1 i 4—1). Odpowiadają one klasycznej fazie B_2 Eggersa oraz stadium B wczesnemu i młodszemu Blumego. Dla młodszej, drugiej grupy chronologicznej (koniec stadium B_2 i początek stadium C_1 Eggersa oraz stadium B najmłodsze Blumego) charakterystyczny jest zwłaszcza kurhan 15 z Węsiorów, kurhan 4—2 z Odrów i groby płaskie: 8, 19, 49, 70, 97, 112 i 127 z tego cmentarzyska. W końcu trzecia, najmłodsza grupa (stadium C_1 Eggersa, ale zapewne bez jego początkowego i końcowego odcinka) nie występuje w Węsiorach, a w Odrach reprezentują ją zwłaszcza groby płaskie: 1, 7, 25, 59, 103, 109, 110, 113, 116, 118, 121, 130. Materiały młodsze, odpowiadające rozwiniętemu okresowi późnorzymskiemu w Polsce północnej (koniec fazy C_1 i faza C_2) nie są jak dotąd reprezentowane w Odrach.

W publikacji cmentarzyska w Odrach brak jest w ogóle bardziej ogólnego ujęcia zagadnienia chronologii, a także ustalenia czasowego wzajemnego stosunku cmentarzysk w Węsiorach i Odrach. W pewnym stopniu może to wytłumaczyć nieukończenie jeszcze badań w Odrach. Problemy chronologiczne poruszane są jedynie przy analizie poszczególnych typów, przy czym i tu w niektórych wypadkach w niedostatecznym stopniu uwzględniona jest wymowa zespołów, w których je spotykamy, a raczej bazuje się na starszych ustaleniach zaczerpniętych z literatury. Uderza przy tym nieuwzględnienie takich np. podstawowych nowszych opracowań, jak praca: K. Raddatza (*Der Thorsberger Moorfund. Gürtelteile und Körperschmuck*, Neumünster 1957) — kluczowa dla sprzączek i okuć pasa, S. Thomas (*Studien zu den germanischen Kämmen der Römischen Kaiserzeit*, „Arbeits- und Forschungsberichte zur sächsischen Bodendenkmalpflege", t. 8: 1960, s. 54—215) — dla grzebieni, czy A. K. Ambroz (*Fibuły juga jewropiejskoj czasti SSSR*, Moskwa 1966) — dla fibul, szczególnie dla zagadnienia zapinek z podwiniętą nóżką.

Pomijając drobne nieścisłości i pomyłki, np. w numeracji grobów czy tablic w części analitycznej, do niewątpliwych błędów należy np. zaklasyfikowanie (w całkowitej sprzeczności z wymową zabytków towarzyszących) fibuli z grobu 1 z kurhanu 5 do zapinek z wysoką pochewką VII grupy Almgrena (s. 53) zamiast do

http://rcin.org.pl

serii 4, grupy V. To samo odnosi się też do fibul z grobu 27 i kurhanu 6 (ten ostatni okaz należy do serii 7, V grupy Almgrena) z Węsiorów. Fibulę z grobu 1 kurhanu 4 należy zaliczyć raczej do typu 148 niż 62 Almgrena (s. 44—45). Wątpliwe wydaje się też nawiązywanie czarek grupy XVIII do poważnie różniących się od nich form kultury przeworskiej. Niewątpliwie, jak wskazał na to R. Schindler, należą one wraz z naczyniami grupy VI do mających bardzo szeroki zasięg terytorialny, a szczególnie charakterystycznych dla obszarów nadłabskich tzw. Schalenurnen (cytowane analogie z Preetz pochodzą w całości, a nie tylko w olbrzymiej większości, z okresu późnorzymskiego). Nie są one jednak reprezentatywne właśnie dla kultury przeworskiej. Przykładem, może drobnym, ale znamiennym, nieścisłości, do jakich może prowadzić zrezygnowanie z systematycznego opisu materiału, stanowi określenie fragmentu przedmiotu żelaznego z grobu 123 — raz jako okucia pasa (s. 31), w innym zaś miejscu (s. 75) oraz w podpisie pod rysunkiem (tabl. XIII) i w tabeli zaklasyfikowano go słusznie jako nit grzebyka. Dość zaskakujące jest zaliczenie tego samego pucharka z grobu 127 do dwóch różnych grup naczyń — VIII (s. 82) i XIII (s. 85 i tabl. LIII) — tym bardziej iż każda z nich jest według analizy reprezentowana tylko przez to właśnie naczynie. Trudno też zgodzić się ze stwierdzeniem (s. 88), że najwcześniejsze groby z Odrów są współczesne z końcową fazą cmentarzyska w Węsiorach. Tam bowiem nie spotykamy w zasadzie, przynajmniej jeśli chodzi o przedmioty metalowe, elementów starszych od tych, które charakteryzują najwcześniejszą fazę cmentarzyska w Odrach, a są one tam jedynie znacznie liczniejsze. Niemniej niewątpliwie słuszny jest wniosek, iż brak dużych naczyń ornamentowanych grup III—IV w Odrach spowodowany jest różnicą chronologii większości odkrytych tu pochówków w stosunku do cmentarzyska w Węsiorach.

Pewne zastrzeżenia może budzić system określania względnej wartości poszczególnych zabytków w skali punktowej i oznaczania w ten sposób różnic w bogactwie wyposażania grobów (s. 40). Odznacza się on wielką dowolnością, gdyż nie dysponujemy żadnymi konkretnymi przesłankami dla ścisłego określenia istotnej wartości czy też znaczenia danego zabytku jako symbolu statusu społecznego. W tej sytuacji, jeśli nie chcemy przejść na grunt umownych kombinacji, mało mających wspólnego z istniejącą kiedyś rzeczywistością, bezpieczniej jest chyba pozostać przy szacunkowych (noszących również element ryzyka) i dość elastycznych określeniach stopnia „bogactwa" poszczególnych grobów, biorąc pod uwagę wszystkie występujące w nich elementy i różnice pomiędzy najczęściej powtarzającymi się zestawami wyposażenia.

W krótkich uwagach końcowych J. Kmieciński zajmuje się głównie zagadnieniem wysuwanego często w literaturze związku cmentarzyska w Odrach z przybyłymi ze Skandynawii plemionami germańskimi — Gotami i Gepidami. Nie miejsce tu na szczegółowe rozpatrywanie tego problemu, któremu zresztą poświęcona jest osobna rozprawa J. Kmiecińskiego. Chciałem jedynie zwrócić uwagę na kilka kwestii budzących szczególne zastrzeżenia.

J. Kmieciński stwierdza, iż „Nową komplikację dla zwolenników pobytu na Pomorzu i wywędrowania germańskiej ludności z tej prowincji nad Morze Czarne w końcu starszego okresu rzymskiego stwarza fakt, iż większość dobrze datowanych grobów odkrytych do tej pory w Odrach odnosić należy do późnego okresu rzymskiego, a więc czasu, w którym Goci grasowali już daleko na południowym wschodzie" (s. 130). Wydaje się, iż na takim postawieniu sprawy zaciążył brak bardziej ogólnej oceny chronologii materiałów dotychczas odkrytych w Odrach. Najmłodsza faza chronologiczna cmentarzyska odpowiada stadium C_1, i to raczej

http://rcin.org.pl

z wyłączeniem większej części jego młodszego odcinka (C_{1b}), a więc przypada na czasy nie późniejsze niż pierwsze dziesięciolecia III w. Zważywszy, iż pewne dane o pojawieniu się Gotów na terenach nadczarnomorskich pochodzą dopiero z ok. r. 230, a Gepidów z czasów jeszcze późniejszych, nie widzimy tej rozbieżności, o której wspomina J. Kmieciński. Jeszcze wcześniej, bo zapewne w 2 poł. II w., zostało porzucone cmentarzysko w Węsiorach. Co prawda prace wykopaliskowe w Odrach nie zostały zakończone i na ostateczne określenie chronologii całego cmentarzyska jest jeszcze za wcześnie, ale godnym podkreślenia jest fakt, iż brak większej ilości znalezisk z młodszej fazy okresu późnorzymskiego charakterystyczny jest, jak na to wskazują prace R. Schindlera i K. Przewoźnej, dla niemal całego obszaru lewobrzeża dolnej Wisły (z wyjątkiem okolicy jej ujścia) i że to wyludnienie nastąpiło po okresie intensywnego osadnictwa w fazach B_2 i C_1. W połączeniu z następującym w tym czasie przesunięciem zasięgu zespołu kulturowego obejmującego Pomorze ku południowemu wschodowi i koncentracją należących doń stanowisk na prawobrzeżnym Mazowszu, Podlasiu, Polesiu i Wołyniu, łączenie tych faktów z wędrówkami Gotów i spokrewnionych z nimi plemion wydaje się bardzo prawdopodobne. Należy tu podkreślić, iż rozpatrując zagadnienie „gockiej" przynależności mieszkańców Pomorza w okresie rzymskim trzeba brać pod uwagę nie tylko związki kulturowe ze Skandynawią, ale także — i to przede wszystkim — (zgodnie z metodą retrospektywnego cofania się w czasie od rzeczy lepiej do mniej znanych) nawiązania do kultury obszarów na południu, gdzie Goci i inne plemiona germańskie poświadczone są przez źródła pisane. Tu zaś dysponujemy szeregiem faktów wskazujących na intensywne (w przeciwieństwie do okresu wczesnorzymskiego) kontakty kulturowe istniejące w okresie późnorzymskim wzdłuż szlaku Bałtyk — Morze Czarne oraz na wiele wspólnych rysów w kulturze tych obszarów, odróżniających je np. od kultury przeworskiej.

W związku z tym różnice pomiędzy zjawiskami kulturowymi zachodzącymi w okresie rzymskim na Pomorzu i obszarach sąsiednich, a procesami celtyzacji czy slawizacji znacznych obszarów Europy w okresie wcześniejszym i późniejszym nie wydają się być tak znaczne, jak to twierdzi J. Kmieciński, bo i w tych przypadkach nie mamy do czynienia z rozprzestrzenieniem się dawnego zespołu kulturowego ze starych do nowych siedzib, a z wytworzeniem się nowej jakości kulturowej już w okresie ekspansji i na obszarach nią objętych.

Dla początków okresu późnorzymskiego zastrzeżenia może budzić także wiązanie rozpowszechnienia się obrządku szkieletowego z wpływami chrześcijaństwa. Warto zaznaczyć, iż proces ten omija niektóre obszary, jak np. większość terytorium kultury przeworskiej czy kręgu nadłabskiego.

Interesujący jest pogląd, iż różnice w grubości pokrywy czaszki zauważone dla szczątków kostnych ze Szwecji i z Pomorza mają wskazywać na różne pochodzenie ludności. Argumentacja taka stanowi pewne novum i oczekiwałoby się szerszego rozpatrzenia tej kwestii, tymczasem nie podano nawet literatury, na której powyższe stwierdzenie się opiera. Również nie wspomina o tym fakcie N. Mazurowska w swoim opracowaniu materiału antropologicznego z grobów ciałopalnych z Odrów, mówiąc natomiast o nieco mniejszej masywności czaszek odrzańskich w stosunku do pochodzących z Węsiorów, do czego nie przywiązuje zresztą większego znaczenia, gdyż przy założeniu dużej trwałości osadnictwa może to być wyrazem odchyleń regionalnych (s. 108).

W końcu chciałem tu zwrócić uwagę na zagadnienie znalezienia odpowiedniej nazwy dla zespołu zajmującego w okresie rzymskim Pomorze, a także północną Wielkopolskę, a w okresie późnorzymskim sięgającego na południowy wschód aż

http://rcin.org.pl

po Wołyń. Autorzy omawianej publikacji stosują tu nazwę „kultura oksywska", używaną ostatnio dość często w literaturze polskiej. Wydaje się jednak, iż może ona prowadzić do pewnych nieporozumień i pomieszania pojęć. Pomimo istnienia powiązań z kulturą okresu późnolateńskiego cały „habitus" zespołu kulturowego zajmującego Pomorze w okresie rzymskim jest od niej na tyle różny (w przeciwieństwie do sytuacji, którą obserwujemy np. w kulturze przeworskiej), iż nie można chyba mówić o tej samej kulturze archeologicznej, i to niezależnie od tego, jak będziemy się zapatrywać na kwestię kontynuacji osadnictwa i przynależności etnicznej. Z drugiej strony stosowanie tu tradycyjnej, określającej jednoznacznie treść etniczną, nazwy „kultura gocko-gepidzka" nie jest również z pewnością całkowicie uzasadnione. Powstaje więc potrzeba wprowadzenia jakiegoś innego, neutralnego oznaczenia. Autor niniejszej recenzji proponuje tu roboczo termin „kultura wschodniopomorsko-mazowiecka", odpowiadający zasadniczemu zasięgowi tego zespołu kulturowego w okresie jego największego rozprzestrzenienia.

Kazimierz Godłowski

http://rcin.org.pl